

SZTANDAR MŁODYCH

Razem, młodzi przyjaciele!

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 252 (1702) B Warszawa, sobota 22 października 1955 r. Cena 20 gr

Driz
W NUMERZE:

- W IMIENIU TYCH, KTÓRZY DO ZMP NIE NALEŻĄ — Jadwiga Blond — str. 1
- ORCZĄZENI DZIEDZICZNI — H. Kaltenberg — str. 2
- 600 OSÓB WOKÓŁ JEDNEGO STOŁU — Roger Guilbert — str. 3
- O LUDZIACH „BŁĘKITNEGO KRZYŻA” — str. 4



Mickiewicz wśród młodzi z Krakowskiej

Mnie w Nowogródka, mnie w Mińsku czytała młodzież, I nie leniwa jest przepisać wielekroć.

(Adam Mickiewicz — z wiersza Wizyta pana Franciszka Grzymały).

MMK

Skrót ten oznacza: Młodzieżowy Komitet Mickiewiczowski. Kieruje on całokształtem działalności młodzieży szkolnej Krakowa w Roku Mickiewiczowskim. Każda szkoła średnia posiada swój Szkolny Komitet Mickiewiczowski. Zdażyliśmy się

przekonać, że Komitety te nie są jeszcze jedną z tych szkolnych organizacji, które działają tylko od jednego do drugiego zebrań sprawozdawczego. Gazetę całą zająłby rejestr, wyliczający to wszystko, co młodzież szkolna Krakowa z ręką wzięcia robiła w Roku Mickiewiczowskim: konkursy recytatorskie, inscenizacje wierszy, wystawy, a nawet wystawienia dramatów Poety. Kulminacyjnym punktem uroczystości mickiewiczowskich w Krakowie będzie ogólnoszkolna akademicka w dniu 29 listopada, na której wystawiona będzie „Opowieść o Mickiewiczu”, napisana i odegrana przez młodzież.

W jednym liceum

Za niewatpliwym sukcesem mogą sobie policzyć uczniowie III liceum w Krakowie wystawienie na szkolnej scenie wspomnianego wyżej „Opowieści o Mickiewiczu”.

O tym, jak dokładnie poznali młodzi III liceum autorów „Pana Tadeusza” mogliśmy się przekonać, oglądając wystawę mickiewiczowską, zaprojektowaną i wykonaną przez uczniów tego liceum. Jest to, by z konieczności wspomnieć tylko o najciekawszych eksponatach, mapa Soplicowa, gdzie, jak wiadomo, rozgrywa się akcja „Pana Tadeusza”, mapa podróży, jakie odbywał w swoim życiu Mickiewicz, model domu w Zakroczymie koło Nowogródka, gdzie się urodził i wreszcie ilustracja do jego dzieł. Wyróżniają się ilustracje Mariana Segusa do monografii Mieczysława Jastruna o Mickiewiczu jeszcze dotychczas nie zilustrowanej przez zawodowego grafika.

Tu w III liceum spotykamy również Tadeusza Kwintę, najlepszego w szkole recytatora wierszy Mickiewicza, zdobywcę IV miejsca w wojewódzkim konkursie recytatorskim dla młodzieży, zorganizowanym niedawno przez krakowską rozgłośnię Polskiego Radia.

Wdzięczna „babcia”

Konkurs ten stanowił dla Tadeusza Kwinty niezapomnianą przeżytkę. Zaczęło się wszystko od tego, że lokalna gazeta podała nieścisły termin zgłoszenia do konkursu i kiedy się Tadek zgłosił do rozgłoszenia, listę zgłoszeń, wobec masowego ich napływu (280), już zamknięto. Widząc, jak bardzo jest zmartwiony, zdecydowano go zapisać jako 281.

Treść miał Tadek, kiedy stał przed mikrofonem — jak wspomina dzisiaj — podwójna, bo jego recytację oceniali i jury i tysiące słuchaczy, którzy po każdej audycji, w której występował uczestnik konkursu, nadysłał do redakcji rozgłoszenia setki listów. Tadek za recytację „Stepów Akermanskich” i fragmentu „Konrada Wallenroda” zdobył IV miejsce. Wśród listów słuchaczy, oceniających jego deklamację nadziedził i taki, który go bardzo wzruszył. Osoba, która się podpisała w liście „Babcia” w gorących słowach podziękowała Tadekowi za przeżycie, jakiego jej dostarczyła jego deklamacja mickiewiczowskiego sonetu i podarowała mu cenną pamiątkę rodzinną — litografię podobizny Mickiewicza, wydaną w Paryżu w niewiele lat po śmierci poety. Tadek za pośrednictwem naszej gazety wyraża „Babci” serdeczne podziękowania. (sz.)

„WIDELEC”



Bohaterowie „Widelec”: J. Stawiska, J. Nowak, E. Frackiewicz, St. Gawlik

spektakul Cyt 20 zł za bilet to nie za dużo? (ak)

Widziałem „Widelec” — To dobry znajomy młodzi artyści warszawskich teatrów. Janusz Nowak, skrzypnik z filmu „Celuloza”, J. Stawiska, E. Frackiewicz, St. Gawlik, B. Pawlik, T. Płocinski, „Widelec” to nazwa nowego warszawskiego kabaretu satyrycznego.

Kabaret ten został stworzony z inicjatywy Studenckiego Teatru Satyrycznego przez J. Markuszewskiego i M. Lusztina. Wieksość tekstów napisał młodzi satyrycy, tegorocznymi absolwentami polonistki UW: J. Abramow i J. Jarocki, muzykę skomponował M. Lusztin (wspierający ze Studenckiego Teatru Satyrycznego). Program reżyseruje J. Markuszewski. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że kabaret jest dziełem młodych ludzi, jest ich debiutem w tej dziedzinie.

Pytając krytyczkę kiedy spotkaliśmy się z nimi? Otóż 18.X br. w kawiarni „Stylowa” na MDM — odbyła się premiera „Widelec”.

— Co można powiedzieć o programie? Dobry jest numer „Pasmami lubię metafory”, dobry jest „Szczęsny”, dobre jest „Buro rachubowy niebios”. Na ogół jednak program nie czerpił na nadmiar humoru, który wzbuja szczerą śmiech. Również program nie grzeszy piosenkami, które się pamięta.

„Widelec” niewątpliwie ma przed sobą perspektywę. A jego organizatorzy i wykonawcy dostateczną ilość czasu, by przemyśleli jeszcze niejedną trudność i niejedną szałwę.

„Jak tu pchać, co gdzie dać... Nie ma z czego się śmiać” — tymi słowami zganiła się artystka z publicznością. Nad tymi słowami warto się zastanowić.

A. KOMITAU

Jerzy Nel ♦ Julian Żebrowski

Wesoła ANKIETA

Zaczęło się „Na ustach grzechu” w 1922 roku. I od tej chwili do dziś ma w dorobku literackim 10 książek, 3 sztuki teatralne, ok. 500 frazeologizmów i wierszy paradygmatycznych i 3.264 1/2 felietonów (ostatni niedokończony). A oto dane z ankiety Magdaleny Samozwaniec.

● Dlaczego jestem tym kim jestem?

— Na zasadzie ustawy nr 000 lamane przez duże „D” i małe „g”, § 607, pkt. „a” z roku, w którym się urodziłam... nie odpowiem na to pytanie. Tajemnica służbowo.

● Moja pierwsza miłość?

— Zdobycie w Warszawie telefonu w mieszkaniu prywatnym.

● Moja największa porażka?

— Sukcesy Stefani Grodzkiej na występach w Czechosłowacji.

● Moje największe przeżycie?

— Pierwsze w moim życiu długie spotkanie w 1945 r.

● Moje najskrytsze marzenia?...

— Miałam wówczas lat 10. Moją pierwszą miłością był nierasowy Jamnik Azor... a potem coś z dwunożnych lampartów...

● Mój pierwszy debiut?

— Mając lat 3 byłam już niezwykłym dzieckiem, które na oczekaniu Improvizowało frazki nieznanym słownictwem. Gdy mama zażądała abym na pamięć wyrecytowała abecadło, zaimprowizowałam następująco: „Abecadła na pamięć nie wypowiem, nie! Bo kto powie „a” musi rzec „be”!

● Mój największy sukces?

W celu zacieśnienia więzów z Macierzą

Utworzenie Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”

Z inicjatywy osób reprezentujących różne organizacje społeczne, kulturalne i naukowe oraz szeregu b. działaczy ośrodków emigracji polskiej odbyło się 18 bm. w Warszawie zebranie, na którym powołano do życia Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia”.

Przewodniczący zebrania, wicemarszałek Sejmu prof. Stanisław Kulczyński omówił w swym referacie żywe problemy emigracji polskiej. (Skrót przemówienia prof. Kulczyńskiego podajemy na str. 3)

Zarówno prof. Kulczyński jak i dyskutanci podkreślali, że poważnie odczuwa się brak organizacji społecznej, która miałaby na celu utrzymywanie łączności między krajem a wychodźstwem i umacnianie więzi łączącej Polaków za granicą z Macierzą. Organizacja ta powinna współdziałać ze stowarzyszeniami polskimi za granicą, nieść im pomoc w pielęgnowaniu kultury narodowej; powinna także otaczać opieką dzieci i młodzież oraz pomagać im w nauce języka polskiego, geografii i historii ojczyzny.

Zadaniem jej powinno być również zaznajamianie Polaków z granicą z rozwojem i życiem społecznym oraz kulturalnym Polski Ludowej, jak też zacieśnianie przyjaźni z narodami, wśród których żyje nasze wychodźstwo.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem głos m. in. zabierali: Stanisław Kowalewski — lek-

tor SGZS, były działacz Polonii w Ameryce Południowej, Hugon Hanke — były premier izw, rządu londyńskiego, ks. dr Bolesław Kulawik — kapłan wychodźstwa polskiego we Francji.

Po dyskusji zebrani uchwalili statut Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia” oraz dokonali wyboru władz. Skład Zarządu Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia” przedstawia się następująco:

Prezes: dr STANISŁAW KULCZYŃSKI — wicemarszałek Sejmu PRL, prof. filozofii Uniwersytetu we Wrocławiu.

Wiceprezes: dr TADEUSZ LEHR-SPLAWIŃSKI — prof. filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr ZOFIA WASILKOWSKA — poseł na Sejm PRL, sekretarz CRZZ, HUGON HANKE — b. premier izw, rządu londyńskiego, CZESŁAW WYCECH — poseł na Sejm PRL, wiceprezes NKW ZSL.

Sejm: SZCZEPAN STEC — dyrektor Centralnego Studium Doskonalenia Kadr Oświatowych — b. przewodniczący Rady Narodowej, POLSKA, dr IRENA DOMAŃSKA — poseł na Sejm PRL, prezes ZG PCK, ARKADY FIEDLER — literat, BOLESŁAW GEBERT — redaktor naczelny „Głosu Pracy”, były działacz polonijny w USA, DOMINIK HORODYŃSKI — poseł na Sejm PRL, redaktor „Dziś i Jutro”, EDWARD KOWALSKI — dyrektor Wydawnictwa „Polonia”, STANISŁAW KOWALEWSKI — lektor języków obcych SGZS, b. członek władz „Swiatopól”, rezydent w Argentynie, dr ROMAN KOZŁOWSKI — profesor paleontologii UW, ks. dr BOLESŁAW KULAWIK — kapłan wychodźstwa polskiego we Francji, prof. dr OSKAR LANGS — członek Rady Państwa, poseł na Sejm PRL, CZESŁAW MON-DRZYK — dziennikarz, współpracownik Łódzkiego Expressu, inżynier, b. współpracownik „Narodowca”, a następnie „Gazety Polskiej” we Francji, EDMUND OSMARCYK — poseł na Sejm PRL, publicysta, ANTONI SŁONIŃSKI — literat, dr WOJCIECH ŚWIŃCZAKOWSKI — profesor chemii fizycznej UW.

Wybrano również zastępców członków Zarządu Towarzystwa oraz Komisję Rewizyjną.

Po ukończeniu uchwaliły się władze Towarzystwa zebrali jednogłośnie zaakceptowali tekst listu do Polaków za granicą.

W podjętej uchwale plenum postanowiło m. in. zorganizować systematyczne szkolenie kadr pracujących w harcerskim, usprawnić kierownictwo w stowarzyszeniach harcerskich, polepszyć i ożywić współpracę kół ZMP z drużynami harcerskimi oraz żywiej zainteresować literatów i kempytorów twórczością dla dzieci.

Plenum Zarządu Stołecznego ZMP

Tocząca się od dłuższego czasu, zwłaszcza wśród młodzieży dyskusja na temat pracy wychowawczej w organizacjach harcerskiej skłoniła Zarząd Stołeczny ZMP do gruntownego przeanalizowania tej sprawy na specjalnym plenarnym posiedzeniu, zwołanym w dniu 20 bm. W obradach wziął udział I sekretarz KW PZPR — S. Staszewski.

W podjętej uchwale plenum postanowiło m. in. zorganizować systematyczne szkolenie kadr pracujących w harcerskim, usprawnić kierownictwo w stowarzyszeniach harcerskich, polepszyć i ożywić współpracę kół ZMP z drużynami harcerskimi oraz żywiej zainteresować literatów i kempytorów twórczością dla dzieci.

Delegaci młodzieży jugosłowiańskiej

gościli u stołeczniowców i spółdzielców

W drugim dniu pobytu na Wybrzeżu delegacja młodzieży jugosłowiańskiej zwiedziła Stoczninę w Gdańsku.

Duże zainteresowanie wzbudził 10-tygodniowy, którego budowa jest już na ukończeniu. Po krótkich schodach wspięliśmy na najwyższy pokład okrętu, skąd rozciągał się wspaniały widok na całą Stoczninę.

Wokół delegacji młodzieży jugosłowiańskiej zebrali się grupa młodych spawaczy, pracujących na pokładzie. Gdy dowiedzieli się kim są goście, jeden ze spawaczy w prostych, serdecznych słowach pozdrowił naszych gości w imieniu swoich kolegów.

W odpowiedzi, kierownik delegacji Mika Tripalo życzył młodzieży polskiej wiele sukcesów w pracy zapewniając, że młodzież jugosłowiańska cieszy

(Dokończenie na str. 3)

Co słychać w KRAJU?

● Za wybitne zasługi w polskim rewoლucyjnym ruchu robotniczym oraz w pracy państwowej, Rada Państwa odznaczyła orderem Sztandar Pracy I klasy członka Biura Politycznego KC PZPR wiceprezesa Rady Ministrów, Franciszka Józefaka-Wydoła w związku z 60-rocznicą jego urodzin.

● W dniach 23 i 24 bm. w Warszawie odbyła się ogólnopolska zloty zlotu młodzieży z okazji 10-tygodniowej wystawy zorganizowanej w ramach zlotu, w której wzięło udział 100 tysięcy młodzieży z całego kraju.

● Młodzież w kołach ZMP przy spółdzielni produkcyjnej Radcyca, w Gostynie odbyła plenarne Zebranie Włodowickiego ZMP z okazji 10-tygodniowej wystawy w woj. opolskim do współorganizacji. Przybyło ponad 200 wiejskich kół ZMP.

● W tych dniach nadeszły z ZSRR dalszych osiem kombinatów węglowych przeznaczonych dla Śląska.

● Na Morzu Południowym i Bałtyku od kilku dni trwa silny wiatr przesłaniający się w szturm.

● 20 bm. wypełniającą obywatelskie obowiązki, w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem młodych ludzi, w której wzięło udział 100 tysięcy młodzieży z całego kraju.

● W tych dniach nadeszły z ZSRR dalszych osiem kombinatów węglowych przeznaczonych dla Śląska.

● Na Morzu Południowym i Bałtyku od kilku dni trwa silny wiatr przesłaniający się w szturm.

● 20 bm. wypełniającą obywatelskie obowiązki, w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem młodych ludzi, w której wzięło udział 100 tysięcy młodzieży z całego kraju.

● W tych dniach nadeszły z ZSRR dalszych osiem kombinatów węglowych przeznaczonych dla Śląska.

● Na Morzu Południowym i Bałtyku od kilku dni trwa silny wiatr przesłaniający się w szturm.

● 20 bm. wypełniającą obywatelskie obowiązki, w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem młodych ludzi, w której wzięło udział 100 tysięcy młodzieży z całego kraju.

● W tych dniach nadeszły z ZSRR dalszych osiem kombinatów węglowych przeznaczonych dla Śląska.

Wielka narada korespondencyjna

POSTĘP TECHNICZNY NASZA SPRAWA

— trwa

Wykorzystaj niedzielę!

—wzywa przewodniczący narady

Drż przewodniczący narady Teodor Baranowski (na zdjęciu u góry), udziela głosu Tadeuszowi Krakowskiemu kierownikowi wydziału produktów hamulcowych Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

Tow. Krakowski porusza bardzo ciekawą sprawę niestosowania przez młodzież gotowych, nowych przyrządów i urządzeń konstruowanych i wnoszących racjonalizatorskie i stała konkretna pytała pod adresem organizacji zelemopolskiej. Oczekuje wraz z uczestnikami narady, że zelemopolskie i innych zakładów, w których pracują, będą odpowiadać na te pytania. Tow. Krakowski. (Głos tow. Krakowskiego na str. 2).

NA LISIE DYSKUTANTÓW ZNAJDUJE SIĘ JUZ KILKA NAZWISKI!

LISTA JEST OTWARTA! CZEKAJ NA DALSZE ZGŁOSZENIA!

PAMIĘTAJ! POSTĘP TECHNICZNY — TO TWOJA SPRAWA!

Co zrobić, by zwiększyć się udział młodzieży w walce o opanowanie nowej techniki? W jaki sposób zwiększyć ilość „młodzieżowych” wniosków racjonalizatorskich? — oto m. in. tematy narady.

W Zakopanem pierwszy śnieg

ZAKOPANE (inf. wł.). Pierwsza bardzo ciepła połowa października nie wrożyła w tym roku wczesnych opadów śnieżnych w górach. Tymczasem w ostatnich dniach zanotowano w Zakopanem gwałtowne obniżenie temperatury, a w górach spadł pierwszy śnieg. W Morskim Oku grubość pokrywy śnieżnej wynosi 2 cm świeżego puchu, w Dolinie Pięciu Stawów — 18 cm, a na Kasprowym Wierchu — 15. Temperatura spadła do minus 5 st. C. Kadra olimpijska zjazdowców, korzystając z tych warunków, wyruszyła do Morskiego Oka i w okolicy Czarnego Stawu przeprowadziła już pierwsze treningi. (Matz.)

(Matz.)

To nam przekadza

TAK JEST PRZECIEŻ WYGODNIEJ

W książkach wrocławskich od dłuższego czasu króluje zapamiętanie w gatunkowe papierosy. „Grunwaldy”, „MDM-y”, „Dukaty” najeździły pałają tylko ci, którzy wyjeżdżają do innych miast. Natomiast wrocławskie placówki handlowe zamiast uzupełnić braki asortymentowe przywiozając palaczy do „Zęparzy”, „Sporów”, „Wczasnów” a już wcale nie do domu i na dworzec pędzą owsem, ale za 10 zł. Nie było innego wyjścia — polecałimy. Zastanawiamy tylko do dziś fakt, w jakim celu u tak „pomysłowego” kierownicy załadowany został licznik.

Nielatwo to im pójść — zapewniała palacza. (t. f.)

A LICZNIK OD PARADY?

4 października jechałem do Poznania objeżdżając cięka wialką. Do odcieczki pociągu czasu zostało niewiele. Około politechniki stała wolna takówka Nr 875. Kierowca oświadczył jednak, że jedzie już do domu i na dworzec pędzi owsem, ale za 10 zł. Nie było innego wyjścia — polecałimy. Zastanawiamy tylko do dziś fakt, w jakim celu u tak „pomysłowego” kierownicy załadowany został licznik.

R. A.

Premier Burmy w ZSRR

MOSKWA. 20 października na zaproszenie rządu radzieckiego przybył do ZSRR z miłą dla dobrej woli premier Burmy U Nu wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Z myślą o pierwszych plonach pięciolatki

(Nasi korespondenci donoszą)

W naszej wsi siewy oziminy przeprowadza się rzędowo. Chłopi przekonali się, że ziarno zasiane siewnikami równo wschodzi i daje lepszy zbiór. To, że cała wieś siewy przy pomocy siewników, jest również zasługą GOM, który zapatrzył nas w 5 siewników.

Abym mógł lepsze plony w roku przyszłym siewny ziaro selekcyjne. W tym roku zasiałimy pszenicę „Leszczyńska” i żyto „Ludowe”.

Trzeba przyznać, że młodzież w naszej wsi pomaga swoim rodzicom, biorąc czynny udział we wszystkich pracach jesiennych. Postanowiliśmy bowiem, że trzeba zrobić wszystko, aby plony pierwszego roku pięciolatki były rekordowe.

Kor. ANTONI KOSCIEN Odmet

Kor. EDMUND BARDZIŃSKI Dąbrowa

PUBLIKOWANE

Stronach Młodzieży" wypowiedzi na temat sumienia i uczciwości wzbudziły wielkie zainteresowanie. Zastanowiło mnie jednak, dlaczego problem uczciwości i sumienia, tak bardzo bogaty i ciekawy, został w do-tychczasowej dyskusji do pewnego stopnia zwięzły.

Chciałabym poruszyć zagadnienie, które może bezpośrednio nie wiąże się z tematem dyskusji, ale moim zdaniem bliskie jest przyczynom, które wpływają na to, że Edek i wielu innych zajmują w różnych sytuacjach życiowych postawę nie liczącą z mianem człowieka uczciwego.

Edek wychował się w organizacji ZMP. A więc Edek i inni jego podobni — to w pewnym sensie „owoc” niewłaściwych metod wychowawczych, stosowanych przez niektóre koła ZMP.

Wydaje mi się, że warto zastanowić się nad przyczynami, powodującymi wypaczenia w pracy wychowawczej.

— Rozmawiałam się. Oprocz zebrań z nudnymi referentami nie ciekawego się u nas nie dzieje.

— Interesowali się mną, dopóki nie byłam członkiem ZMP, a teraz to już o mnie zapomnieli.

— W naszej klasie są zetem- powcy, którzy mają „dwójkę” i źle się zachowują, o wiele gorzej niż ci, co do ZMP nie należą.

— Wstydzi się nierz, gdy patrzy, jak zachowują się ko- ledzy wobec chuliganów. Albo im ustępują, albo też starają się przypodobać i zachowują się jak oni. To przecież wyraźne tchórzostwo.

— Chciałam kiedyś sprawę nieuczciwości i szpetnego szkolnego poruszyć na zebraniu, ale dziewczynki mnie wyśmiali i powiedziały, że one też, jak tylko wstąpiły do ZMP, to chciały być i inne sprawy poruszać, ale z tego

nie miało wyjść i skłóciło się tylko na gadaniu. O to wypowiedzi niektórych chłopców i dziewcząt, którzy przed kilkoma miesiącami zo- stali przyjęci do ZMP. Zaintere- nowałam się bliżej pracą zarządów kół ZMP, do których należeli. Koledzy i koleżanki należeli do Pracy ograniczającej do wydawania gazetki scien-

tami. Wychowujemy się sa- mi i wychowujemy innych tylko w trakcie realizacji za- dań, jakie się przed nami sta- wia.

Czy przed młodzieżą zetem- powką stawia się zadania? Rezsprzeczenie tak, i to za- dania poważne. Często jednak są one zbyt ogólne i moim zdaniem, za mało konkretne.

cy zajęli się swalczaniem u- jemnych zjawisk zachodzą- cych wśród młodzieży, aby walczyli z krzywdą, jaką nie- jednokrotnie wyrządzają mło- dzieży osoby dorosłe itd., itp. Co mnie skłoniło do wysta- pienia z takim wnioskiem i dlaczego uważam, że tego ro- dzaju praca wnosiłaby wiele zysku do organizacji?

Muszę przyznać, że nie wszyscy chętnie ze mną roz- mawiali. Jeden z chłopców powiedział mi wprost, że bym go na słowa nie wyciągała, bo on „polityka” się nie zaj- muje i jest za mądry, żeby mi cokolwiek powiedział. U innych za odpowiedź wystar- czał lekceważący ruch ręką lub ironiczny uśmiech.

— Ja pod wpływem Stasia- ka Z. przestałem pić i chuli- gani. Stasiak pomógł mi i po- maga w dalszym ciągu. Pomógł mi w uzyskaniu pracy, naklonił do uczęszczania do szkoły. Na początku pomagał mi w nau- ce, teraz już sam daję sobie radę — zwierzał mi się jeden z rozmówców.

Stasiak Z. opowiedział mi o tym, jak doszło do ich zbli- żenia i dlaczego zaintereso- wał się Ryskiem.

— Rysiek mieszka w tym samym domu co i ja. Jest pół- sierota. Matkę jego jest dość ciężko, bo oprócz Ryska ma jeszcze dwoje dzieci. Często skarżyła się do mojej matki,



Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych Stara Wied (woj. warszaw- skie) jest jednym z największych gospodarstw sadowniczych na teren- nie całego kraju. Obszar sadów obejmuje tu 335 hektarów. Skonow- nie metod naukowych, wrotowa pielęgnacja i opryskiwanie środkami chemicznymi pozwalają na otrzymywanie owoców wysokiej jakości. Na zdjęciu: Janina Messner zbiera jabłka zimowe. Fot. Baranowski (CAP)

W imięku tych, którzy do ZMP nie należą...

nej, przeprowadzania zebrań, na których wygłaszano referat- y, lub zorganizowania zaba- wy. Inicjatywę, zapal tych i wielu innych nowopowstających zduślił formalizm, skostnienie organizacyjne.

Zło tkwi chyba w tym, że w niektórych kołach ZMP nie pracuje się od pierwszej chwili z nowopowstającymi członkami, nie wzbudza się zainte- resowania, zapалу, nie zasz- cęca tych wszystkich cech, którymi winien odznaczać się zetempowiec.

Bo czy zdolne jest pracow- ać, wychowywać młodzież takie koło zetempowskie, w którym się nie ciekawego nie dzieje, w którym wszystko odbywa się w myśl planów oderwanych od życia? Ktoś mógłby powiedzieć: No do- brze, ale jakie znaleźć wyj- ście z sytuacji? Co trzeba ro- bić, aby takie koła nabrały kolorów życia? Do tego wła- śnie zmierzam. Powtórzę tyl- ko starą prawdę, stwierdzając, że nikt nikogo jeszcze nie wychował samymi moralizu- jącymi pogadankami, refera-

Czy bogactwo i piękno my- śli zawziętych w Polisie Związków Młodzieży Polskiej jest jasne i zrozumiałe dla licznych rzesz zetempowskich? Wydaje mi się, że nie zawa- sze. Czy są inne zadania, w oprócz przeprowadzania zebrań, organizowania zabaw, wydawania gazetki sciencyj- nej, jakie stawia się, można stawiać i należy stawiać przed kołami ZMP, przed każdym zetem- powcem? Bezspornie są i jest ich wiele. Tak wiele, jak wiele różnorodnych za- dań wysuwa i stawia przed nami każdego dnia, każdej niemal godziny nasze bogate i ciekawe życie. Proponuję zwrócić szczególną uwagę i mocno postawić przed zarząd- dami, kołami ZMP, problem zbliżenia się młodzieży zetem- powskiej do młodzieży nie- zorganizowanej. Mówiąc o zbli- żeniu mam na myśli nie tyl- ko „wielganie” do organizac- ji ZMP. Mówiąc o zbliżeniu mam na myśli zaopiekowanie się tymi dziewczętami i chłopcami, którzy tej opieki potrzebują, mam na myśli również i to, aby zetem- pow-

— Młodzieżą niezorganizo- waną? Owszem interesujemy się — odpowiadał na moje zapytanie przewodniczący jed- nego z kół ZMP, lecz nie po- trafił mi wyjaśnić na czym to zainteresowanie polega — w czym się wyraża, jak również nie bliżej nie mógł mi powie- dzieć o chłopcach i dziewczę- tach, nie będących członkami ZMP, a zatrudnionych w tym- że samym przedsiębiorstwie. O jednym z chłopców wie- działam, że przebywał w zde- generowanym środowisku, a jednej z dziewcząt przed kil- koma dniami zmarła matka i pomoc ze strony organizacji zetempowskiej była im nie- odzowna.

Inni przewodniczący kół i aktywiści ZMP byli nieco zdziwieni moim pytaniem. Sądze, że koledzy, z któ- rymi rozmawiałam, okazaliby mniej zdziwienia, gdyby — tak, jak ja to zrobiłam — po- rozmawiali z chłopcami i dziewczętami niezorganizowa- nymi, zainteresowali się bli- żej ich życiem, troskami oraz tym, co mówią i sądzą o zetem- powcach i ich pracy.

Jeden powiedział wręcz: — Proszę pani, oni wcale nie lepsi od nas, bo — i tu przy- toczył kilka smutnych faktów — oni tylko udają „ważnia- ków”. O wielu zetem- powcach wyrażali się pochlebnie. To byli ci, którzy nie udawali „ważniaków”, którzy przyja- niali się z nimi i swoim po- stepowaniem wobec nich i in- nych zaskarбили sobie zaufanie i sympatię.

— Ja pod wpływem Stasia- ka Z. przestałem pić i chuli- gani. Stasiak pomógł mi i po- maga w dalszym ciągu. Pomógł mi w uzyskaniu pracy, naklonił do uczęszczania do szkoły. Na początku pomagał mi w nau- ce, teraz już sam daję sobie radę — zwierzał mi się jeden z rozmówców.

Stasiak Z. opowiedział mi o tym, jak doszło do ich zbli- żenia i dlaczego zaintereso- wał się Ryskiem.

— Rysiek mieszka w tym samym domu co i ja. Jest pół- sierota. Matkę jego jest dość ciężko, bo oprócz Ryska ma jeszcze dwoje dzieci. Często skarżyła się do mojej matki,

JADWIGA BLOND
Warszawa

Wielka narada korespondencyjna POSTĘP TECHNICZNY NASZA SPRAWA

CHOĆŻA może to wydać się dziwne, ale posadzą zetem- powców pracują- cych na wydziale, którego jestem kie- rownikiem o to, że... brak im od- wagi... Boją się nowości!

A oto kilka konkretnych przy- kładów,

Już od wielu miesięcy w wy- pożyczalni narzędzi leży skon- struowany, na wniosek racjonal- izatorski, przyrząd K-UPF — 41. Służy on do obróbki drążka kierowniczego. Dotychczas każ- dy taki drążek należało oddzielić nie zamocowywać na frezarcie i oddzielić obrabiarką. Ten nowy przyrząd pneumatycznie mocuje jednocześnie 8 drążków i umo- żliwia ich jednoczesną obróbkę. Przyrząd całkowicie wykoń- czony, gotowy do produkcji le- ży sobie spokojnie w wypo- życzalni narzędzi, przyspany spórą warstwą kurzu. A nasi zetem- powcy pracują „po staremu”...

Podobnie przedstawia się sprawa innego przyrządu służącego do jednoczesnej obróbki sześciu korków zaworu, zamiast jedne- go.

Tak samo przyrząd FH-UF-80 służący do obróbki tłoczyśka — również od kilku miesięcy czeka na zastosowanie.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć znacznie więcej. Tak więc, nie są to już jakieś spo- radyczne przypadki. To — po- ważny problem.

A przecież większość załogi naszego wydziału to młodzież. Organizacja zetempowska liczy 120 członków.

Oni to właśnie — zetem- powcy, młodzi robotnicy, majstro- wie i ustawiacze, powinni być tymi, którzy pierwsi „chwytają nowinki”, wprowadzają je do produkcji, stosują wszystko to co nowe, co ułatwia pracę, czy- ni ją lżejszą.

Dlaczego nie jest tak na na- szym wydziale? Szczerze mó- wiąc — nie potraficie sobie tego wytłumaczyć. Dlatego postano- wiłem wziąć udział w naradzie, przedstawić moje kłopoty, kło- poty kierowników wielu wy- działów — całej młodzieży, wszystkim uczestnikom narady korespondencyjnej.

Oczekuję pomocy od naszej zetempowskiej organizacji. Z tymi przyrządami, które przy- kładowo wymieniałem i z wie- lu innymi, których los jest ta- ki sam, administracja wy- działu nie może sobie po- radzić. Mówimy o tym, przed- stawiamy niewątpliwie korzy- ści, jakie przyniesie zastoso- wanie tych przyrządów i urzą- dzeń — na naradach produk- cyjnych, na odprawach. Nie- śmiemy bardzo rzadko widuje na tych naradach młodych ludzi, zetem- powców. Ostatnio np. od- była się u nas narada poświęco- na specjalnie sprawom postępu technicznego, ruchu racjonaliz- atorskiego. Nie zauważyłem na sali ani jednego młodego czło-

wieka, ani jednego zetem- powca. A przecież mówiło się tam o wielu ciekawych rzeczach, o ta- kich problemach, które powin- ny interesować młodzież, o spr- awach, które mogą pomóc w pracy.

Nie dziwnego, że w tych wa- runkach administracja, kierown- ictwo wydziału nie ma tej pomocy, którą może i powinno mieć od organizacji. Po prostu organizacja nie żyje najważ- niejszymi sprawami wydziału, nie orientuje się w tych spr- awach, nie wie co jest najważ- niejsze i najbardziej potrzebne.

Mnie się zdaje, że jednym z najważniejszych zadań zetem- powskiej organizacji jest udział w walce o plan, o ilość i jakość produkcji. A przecież postęp techniczny, racjonaliza- cja to jeden z najważniejszych elementów tej walki.

Mam więc pretensję do na- szej wydziałowej organizacji zetempowskiej... Nie widzę ho- tem tej pomocy, widzę natol- niast niechęć zetem- powców do „nowinek”, do wszelkich nowo- ści usprawniających, ułatwiają- cych pracę...

Skąd bierze się ta niechęć? Nie wiem... Sądze, że uczestni- cy narady pomogą mi to zrozumi- eć. Sądze, że wypowiedzą się również zetem- powcy naszego wydziału. Są przecież i u nas racjonalizatorzy, choćby Henryk Kamiński i Majewski, są mło- dzi ustawiacze — Piotr Zyga, Jan Madejski, na których pla- cówce powinny być stosowane wymienione na wstępie przy- rzędy.

CZEGO SIĘ BOICIE, TOWA- RZYSZE?...
DLACZEGO BRAK WAM ODWAGI?...

Wstąpił do piekieł

Każdy dzień pogodny, każda para rak leży się jesienią na waga złota. Złuszcza tam, gdzie słońce do pracy jest kruch, a wiecie w PGR.

— No duższe — powie ktoś — nie przecież o tym wie każ- de dziecko.

Możliwe, ale Wydział Za- trudnienia PRN w Turku — nie.

Spółdzielnia pracy „Kaczk” w wykopkach. Miedzy innymi plecio-osobowa ekipa z tej spółdzielni skierowana została do PGR Bieganowa, pow. Węgrzyna. Sprawy wyjazdów na miejsce miał załatwić właśnie Wydział Zatrudnienia PRN w Turku.

Załatwił to bardzo „pomysłowo”: wystawił bilety na dojazd koleją drogą skórną, a zewnętrzną przesiadkami. Wynik był „znakomity”: ekipa jechała z Turka do Bieganowa około 25 godzin. Ludzie z tej ekipy czekali na przesiadkę: w Złotym — 2 godziny, w Opatówku — 1 godzinę, w Ja- raczynie — 2 godziny, w Wę- grzynie — 8 godzin (cała noc) — czyli razem 13 godzin. Resztę czasu spędzili w pociągu.

A może nie było innej, lep- szej lokomocji?

Właśnie że była: z Turka do Kola autobusem o godz. 3.15 rano, potem pociągiem na miejsce z jedną przesiadką we Węgrzynie (z pociągu na pociąg). Cały podróż trwałaby ok. 7-8 godzin.

Dlaczego więc wzięto tak nie- nadadną drogę? Pewnie dla celów turystycznych. Ale członkowie tej ekipy nie po- znali się widać na tym i brodzili kłuli.

Czy można więc przypuszczać, że Wydział Zatrudnienia PRN nie wiedział, że Jesienią jest pełna robota w polu? Bo po co by w innym wypadku wysłali ludzi drogą według przysłowia „wstąpił do pie- kieł”?

H. Radl.

Dziś zabiera głos
TADEUSZ KRAKOWSKI
Kier. wydz. prod. hamulec FSC Starachowice

Brak odwagi?

Przy dźwiękach mechanicznej muzyki płynącej z wnętrza ka- ruzeli układają plany kradzie- ży, potem jedzą na elektrycz- nych samochodzikach, a kiedy nie jest zbyt zimno i głuchy Heniek Studnicki „organizuje im swoje kobiety”, w krzakach pobliskiego Parku Kultury pró- bują „miłośni”. Wódka, karuzela i prostytucja — takie połączenie jest dla nich życiowym idea- lem. Czegoś lepszego nie po- trafią już sobie wyobrazić. A Park Kultury wbrew swojej nazwie jest czymś w rodzaju dzikich pól chuligańskich. Nie- ogrodzony, ciągnący się wzdłuż brzozy Wisły spryska uciecz- kę i Narożniacy czują się tu zu- pełnie bezpiecznie.

„Ciemne” strony życia

Niestety życie ma też swoje ciemne strony, więc Narożniacy często trafiają do komisariatu.

„za kradzież gołębi
„za kradzież butów
„za pijacką awanturę
„za biatykę.

Przyzywali się już jednak do tego. Na przyzwy w areszcie potrafia się zupełnie dobrze urządzić i wypaść. „Ostatecznie karuzela też jest drewniana — tyle że się kręci”.

Komisariat rozumie swoje wychowawcze zadania, toteż nie poprzestaje na zatrzymywaniu Narożniaków. Dzielnicy wy- nie raz, nie dwa odwiedzał du-atego upadku.

Na nie zdadza się wyszli- szkoli, sierżanta dzielnicowe- go, poprawczego zakładu dokąd Narożniacy będą mieli „opar- cie” w domu rodziców. A prze- cież nie chodzi tu wyłącznie o nich samych. Oni są jak gdyb- drożdżami chuliganstwa. Ten mały — w szkole, ten starszy, jeśli zdecydowały się na jakiś czas pracować — w zakładzie pracy, a wszyscy razem w mroku uliczk i zaułków Po- wiśla. Jedno tylko z tego wyni- ka: niesłuszne jest chyba szan- nowanie nietykalności rodziny tego typu, rodziny Narożnia- ków. Trzeba ich wywoleć od „wychowawczych” wpływów o- jca i matki.

„Ciemne” strony życia

Niestety życie ma też swoje ciemne strony, więc Narożniacy często trafiają do komisariatu.

„za kradzież gołębi
„za kradzież butów
„za pijacką awanturę
„za biatykę.

Przyzywali się już jednak do tego. Na przyzwy w areszcie potrafia się zupełnie dobrze urządzić i wypaść. „Ostatecznie karuzela też jest drewniana — tyle że się kręci”.

Komisariat rozumie swoje wychowawcze zadania, toteż nie poprzestaje na zatrzymywaniu Narożniaków. Dzielnicy wy- nie raz, nie dwa odwiedzał du-atego upadku.

Na nie zdadza się wyszli- szkoli, sierżanta dzielnicowe- go, poprawczego zakładu dokąd Narożniacy będą mieli „opar- cie” w domu rodziców. A prze- cież nie chodzi tu wyłącznie o nich samych. Oni są jak gdyb- drożdżami chuliganstwa. Ten mały — w szkole, ten starszy, jeśli zdecydowały się na jakiś czas pracować — w zakładzie pracy, a wszyscy razem w mroku uliczk i zaułków Po- wiśla. Jedno tylko z tego wyni- ka: niesłuszne jest chyba szan- nowanie nietykalności rodziny tego typu, rodziny Narożnia- ków. Trzeba ich wywoleć od „wychowawczych” wpływów o- jca i matki.

„Ciemne” strony życia

Niestety życie ma też swoje ciemne strony, więc Narożniacy często trafiają do komisariatu.

„za kradzież gołębi
„za kradzież butów
„za pijacką awanturę
„za biatykę.

Przyzywali się już jednak do tego. Na przyzwy w areszcie potrafia się zupełnie dobrze urządzić i wypaść. „Ostatecznie karuzela też jest drewniana — tyle że się kręci”.

Komisariat rozumie swoje wychowawcze zadania, toteż nie poprzestaje na zatrzymywaniu Narożniaków. Dzielnicy wy- nie raz, nie dwa odwiedzał du-atego upadku.

Na nie zdadza się wyszli- szkoli, sierżanta dzielnicowe- go, poprawczego zakładu dokąd Narożniacy będą mieli „opar- cie” w domu rodziców. A prze- cież nie chodzi tu wyłącznie o nich samych. Oni są jak gdyb- drożdżami chuliganstwa. Ten mały — w szkole, ten starszy, jeśli zdecydowały się na jakiś czas pracować — w zakładzie pracy, a wszyscy razem w mroku uliczk i zaułków Po- wiśla. Jedno tylko z tego wyni- ka: niesłuszne jest chyba szan- nowanie nietykalności rodziny tego typu, rodziny Narożnia- ków. Trzeba ich wywoleć od „wychowawczych” wpływów o- jca i matki.

H. KALTENBERGER

Wyróżniony dyplomem wzro- dowego przedsiębiorcy burak ru- krowego przodkaję chłop ru- krowy ze wsi Ruchna, Fran- cizek Kozioł, przywodzi hurak- ki cukrowe na punkt skupu w Węgrowie. Dzięki staranne- i umiejętnej uprawie Kozioł rokrocznie uzyskuje prze- ciennie około 400 q buraków cu- krowych z 1 ha. Toteż zamiast zakontaktowanych 160 q Kozioł będzie mógł odstawić w bieżącym roku ok. 400 q. Kozioł ze wszystkich obowiąz- ków wobec państwa wywia- zał się już w 100 procentach.

Fot. Matyszewski (CAP)

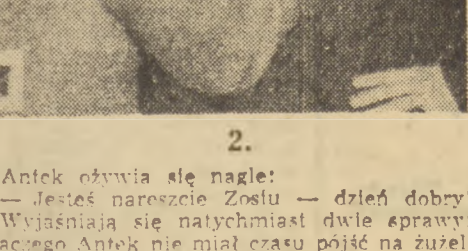
Pielęgniarka

IX. „Bardzo mi miło” (WIDOWISKO, W KTÓREGO FINALE WY- STĘPUJĄ CZYTELNICZY).

1.
— No jakżeś mógł nie pójść na żużel. Antek, jakżeś mógł!
Rzeczywiście, dziwne — Antek miłośnik sportu nie był na żużlu! Usprawiedliwia się — Widzisz nie miałem czasu, ale, ale jak mi oberwiez kłape od marynarki, to ni- gdzie się już w ogóle nie wybiorę!
(Krzec w tym, że Jerzy, dodaje znaczenia swoim argumentom za pomocą szarpania kłapy rozmowy, Inni „kręcą” guzik, albo „wbijają” palec w brzuch. Co lepiej? Trzy- mając w czasie rozmowy ręce przy sobie.)



2.
Antek odzywa się nagle:
— Jesteś nareszcie Zosiu — dzień dobry!
Wyjaśniają się natychmiast dwie sprawy: dlaczego Antek nie miał czasu pójść na żużel, i że nie tylko Jerzy boduje osty. Bowiem serdeczność, radość ze spotkania, na pewno nie upoważnia do tego — żeby mężczyzna pierwszy wyciągał rękę do kobiety...



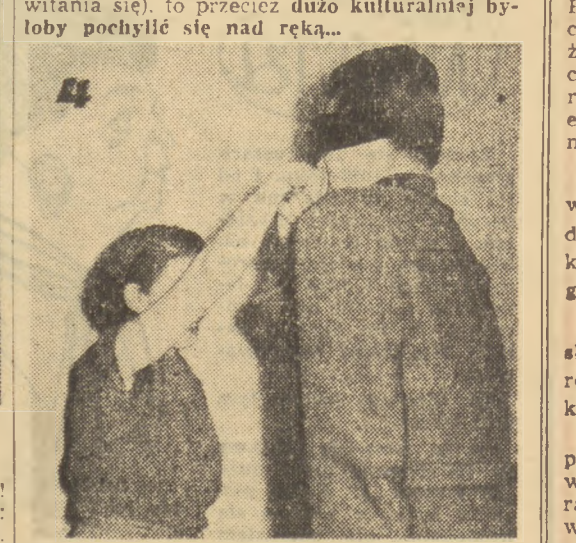
3.
Ale co to, czy Zosia gniewa się na Antka? Dlaczego tak się krzywi?
Przypatrzyć się temu uścisłowski dion! Wyraża w zamysle męska energię i silę, a jest bardzo nieładny. Poza tym ręką od niego ciepłota! Dion przy powitaniu należy u- ścisnąć — ale nie między!



4.
Ale co to, czy Zosia gniewa się na Antka? Dlaczego tak się krzywi?
Przypatrzyć się temu uścisłowski dion! Wyraża w zamysle męska energię i silę, a jest bardzo nieładny. Poza tym ręką od niego ciepłota! Dion przy powitaniu należy u- ścisnąć — ale nie między!



5.
Uchwylił jej rękę i... winduje ją do ust. Natura nie poskapiła Jerzemu wzrostu, ale jeżeli koniecznie chciał wyrazić szacunek ko- leżance Antka przez pocałowanie ręki (choć w zasadzie nie propagujemy tego sposobu witania się), to przecież dużo kulturalniej by- łoby pochylić się nad ręką...



Szkoda, że zdjęcia nie oddają dźwięku. Fotoreporter twierdzi, że Jerzy przy owym szarpaniu „bardzo mi miło” trząsnął ob- casami jak w wojsku. I ten obyczaj u cy- wili zaliczamy do ostów.

FINAŁ
CZYTELNICZY: Tytuł tego odcinka — jest do bani. Jakże może być miło, kiedy na jed- nej stronicie maszynopisu zebrało się aż sześć ostów.
JA: A co się robi z ostami?
CZYTELNICZY: Pielś się.
AKTORZY NASZEGO WIDOWISKA: Kry- ją oczy ze wstydu, przygwożdżeni słusznoscią tej odpowiedzi.

X. Z pocztą „ostów”

„Wstydliwy” z Łodzi. Nie ma się czego wstydzić. Chceć się dobrze zachowywać — to najważniejsze. Tej chęci Wam nie brak. O reżynie, myślimy właśnie w tej rubryce wspólnie.

„Staranni” z Przemysla. Dolnego guzika w dwurzędówce nie zapina się z bardzo pro- stego przyczyny (oniś rzeczywiście tak robo- no — np. przy tzw. tużurkach). Zapnijcie dwurzędówkę na oba guziki i siadajcie na krześle np. albo zrobić parę długich kro- ków, (jak w walcu angielskim lub tangu) przekonacie się sami, że marynarka nieła- dnie „podciąga się” i w rezultacie źle ukła- da się. Ot i cała tajemnica obyczaju. Dla- tegoś. Obecnie modne są również dwurze- dówki z czterema guzikami. Górna para jest ozdobna, dolna do zapinania. Ale te dolne guziki wzięte są wyżej — na wyko- nanie pasa, w tym miejscu gdzie ów górny guzik, o który poszedł nasz spór.
(c.d.n.) (WUKA)

wobec konferencji w Genewie

Wskazywał za konieczne i słuszne odwrócić się od - aby mocarstwa zachowały już na początku konferencji - wystąpił w jej ramach pronuncjacja i w sprawie, które by potwierdziły, że problem przywrócenia jedności Niemiec jest nierozłącznie związany ze znalezieniem drogi do prawdziwego bezpieczeństwa.

Na pytanie, co się stanie, gdy rządzech Radzieckich wejdzie w porozumienie z udziałem konferencji, o legacji obu rządził Niemcy, von Brentano odpowiedział: „Rząd biały nie ma zamiaru uczestniczyć w konferencji na równych prawach z rządem NRD”.

PARYŻ. Premier Francji R. Faure zwołał konferencję prasową, na której oznajmił, że w dniu 21 bm. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rządu w sprawie wyjątkowego prze-

Premier Faure oświadczył, że rząd nie zamierza wysłać najbliższej przyszłości delegacji na X sesję ONZ.

LONDYN Dnia 20 bm. po-
bił się został pakt między Syri-
ą a Egiptem.
Pakt przewiduje, że wszel-
kie agresje dokonane wobec jed-
nej ze stron uważana będzie
za akt agresji również wobec dru-
giej strony.

BYŁO to 9 lipca 1951 roku. W dniu tym w Niemczech zachował się sensacyjny numer tygodnika „Der Spiegel”. Ugaśniały się na chwilę ludzie. Jedni zdumieni

Ten niecodzienny numer zawierał niecodzienny materiał. Dotyczył on bowiem nie byle kogo, samego kanclerza Adenauera, bo — to jeszcze nie jest najważniejsze — dotyczył jego szpiegowskich kon-
taktów z wywiadem francuskim. Tak, tak!

Sprawy skierowane do sądu, oskarżając Schmeisera o „zniewolenie”. Jednocześnie oskarżono ówczesnego wydawcę tygodnika „Der Spiegel” oraz dwóch współpracowników, pisma, które przygotowało wali rewolucje Schmeisera do druku.

Od tego czasu minęło lata i 3 miesiące, ale sprawy nie posunęła się dalej.

NOWY JORK. W późnych godzinach nocnych 19 bm. po burzliwej dyskusji nad sprawami proceduralnymi w związku z ponownym przesunięciem terminu głosowania nad kandy-

Zak wiadomo, ustępujący członkowie Rady Społeczno-Gospodarczej mogą być ponownie wybrani. W pierwszej turze głosowania do Rady wybrane zostały Stany Zjednoczone, Kanada i Indonezja, zaś w drugiej turze Jugosławia. W dalszych

NOWY JORK. W czwartek 10 km. przed południem kontynuowano wybory do Rady Spo-

Przebieg debaty proceduralnej na srodowym posiedzeniu wieczornym Zgromadzenia Obywatelskiego był następujący:

26 głosów przeciwko przy 13 wstrzymujących. Przeciwnie wnioskowi głosy: Belgia, Bułgaria, Kana-

BELGRAD. Ludność Belgradu obchodziła 20 października jedenastą rocznicę wyzwolenia miasta.

Wiście, ly odiczone, ponieważ są one do pewnego stopnia ze sobą związane. Stanowisko Norwegii poparł delegat ZSRR Kuznie-w i delegat Czechosłowacji. Delegaci Iraku, Syjamu, Sai-

— O, przenajdam. Zapomniałem dodać, że dochodzenie prowadzono nawet bardzo skrupulatnie, albowiem zdolano przygotować akt oskarżenia składający się z tysięcy

Obrodra dodał, że jego klient „nie zamierzał bynajmniej obrażać” Adenauera i Blankenhorna; podobne stanowisko zajęli pozostałi oskarżeni — wydawca i dziennikarze „Der Spiegel”.

Wobec takiego obrotu sprawy adwokat Adenauera i Blankenhorna popieścił z odpowiedzią, że truchotnia oskarżenie o „nieśmiałość”.

H. Theorell
— laureatem nagrody
Nobla

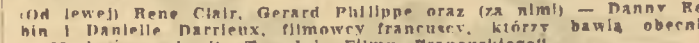
Synchrocyklotron — to urządzenie służące do przyspieszania cząstek naładowanych do szybkości światła. Maksymalna energia protonów otrzymywana tym urządzeniem wynosi 700.000.000 elektronowoltów.

stażnik 24 godzin za tydzień, skoro doprowadzono do tego rodzaju zdumiewającego zakończenia procesu, z tak wielką uwagą śledzono w sprawie, wczuli tak za granicą? Co skłoniło oskarżonych do wyrażenia szczerze sformułowanego żalu i wyznania? Co świadczyło Najbardziej? Jedynak introjowa pytanie, co skłoniło osoby, oskarżone przez Scheimera do rezygnacji z ostatecznego wyznania całości spraw? (podr. - F. B.).

Profesor Theonil - dyrektor Instytutu Biochemii w Szpitalu, położył wielkie zasługi w dziedzinie badania istoty życia i podzielnego komórki. Jako hemolizy skat on sławę wśród społeczeństwa szwedzkiego, produkując syntetyczną substancję mającą własności spalania alkoholu oraz krwi.

7.10 Poranne rozmaitości, nie ma. 8.30 Muzyka rozrywkowa. 5.48 Główny wiek. 6.15 Teatr ludowe różnych narodów. 6.30 Kalendarz Radia. 6.45 Główny wiek.

ných obrazen.



Towarzystwa „Polonia”

te wszystkie postulaty, jakie przywożą ze sobą coraz liczniej ostatnio powracający do ojczyzny Polaków w kraju i za granicą. Miliony Polaków powracają do ojczyzny, by stanąć do pracy nad jej odbudową ze zniszczeń wojennych. Po dziś dzień

Prof. Kulczyński stwierdza dalej: ze ogromną większością ludzi wygnała z kraju niedza. Za chlebem zawędrowali oni przed pierwszą wojną światową do Stanów Zjednoczonych i Kanady, do krajów Ameryki Południowej i Europy

Mimo iż w ostatnich czasach liczba powracających zależe-
wzrasta, jest rzeczą oczywistą,
ż. powinna jeszcze częściej wy-
chodźstwa polskiego, zachowu-
jąca tradycje narodowe, złącza-
ra jest wierami gospodarczymi,
społecznymi, a często także w
dzinnymi z krajami, w których
młodzi żyją

Mówca przypomina, że w toku drugiej wojny światowej setki tysięcy ludzi opuściło kraj. Wielu synów naszego narodu walczyło na różnych frontach drugiej wojny światowej w boku Armii sojuszniczych, metakulturowo, podrywając

12.15. Aktualności. 12.30. Muzyka. 13.00. Stawiamy sobie za cel przede wszystkim niełatwe polecamy stowarzyszeniem i organizacjom Polonii zagranicznej w pielegnowaniu i rozwijaniu kultury narodowej. 13.30. *"Pięć i trzy"* bań J. Porazińskiej dla dzieci. 14.00. Koncert *Życzeń*. 14.30. *Z życia Zwarku Radzieckiego*. 15.00. Koncert Radziecki. 15.30. Sekstet PR. 16.00. *Minażury* Jorlepanowa. 16.30. *Miś*

Wegen der unzureichenden Finanzierung der öffentlichen Schulen...

RZĄD francuski powołuje coraz nowe roczniki młodzieży do wojska. Po-

pod petycjami, domagającymi się zaprzestania wojny w Afryce Północnej, zwolnienia nowozwerbowanych i skrócenia okresu obowiązującej służby wojskowej.

Przed tablicą zatrzymały się dwie kobiety. To babka i synowa. Starsza mówi: „Mój syn ożenił się, ma jedno dziecko. Teraz żona oczekuje drugiego. Do końca sierpnia

Przed stołem zatrzymuje się młody chłopak. Właśnie dostaje kartę z powołaniem do wojska. Jest zdenerwowany do najwyższego stopnia.

przekonani, że na tym polu możemy zdziałać niezwykle wiele. przyczyniając się do pogłębienia zaufania między narodami do wzajemnego bliższego poznania

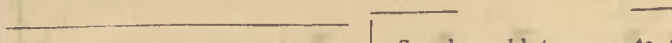
„Już od roku mój syn jest w Algierze” – mówi głośnie, – „lamulajemy się od leż. – Przecież był w Tunisie. W ciągu 3 miesięcy był w dzisiejszym Bouzid. Przez 3 miesiące

la cież i szacunkiem narodów
świata.
Zjednoczmy nasze wspólne
wysiłki, umacniajmy łączące
nas święte więzy.

(Dokończenie ze str. 1)

W ożywionej rozmowie, goście żywo interesowali się systemem szkolenia kadr, problemami wychowania młodzieży,

W ciągu dwóch godzin
osób podpisało petycję ul
na przez UJRF. 150 osób
prezentujących poszczeg
rodzinę tej dzielnicy.



SZTOKHOLM. Szwedzki komitet nagród Nobla przyznał 20 bm. nagrodę na 1955 r. w dziedzinie medycyny profesorowi Hugo Theorellowi.

min. Schroedera **Berlin** Jak donoszą z Hannoveru, dnia 30 bm. auto ministra spraw wewnętrznych rządu bawarskiego Gerhartha Schroedera zostało zatrzymane na przejeździe. Krona całkowite zdemolowała auto, jednakże minister nie doznał żad-

października 1988 r.
OBOTA)

tytu: fortepianowe, 19.00 Pr
sobocie po robocie, 20.30 Mu
zyka laniezna, 21.50 Felieton
Hietelski, 22.00 Koncila spo
wa, 22.40 Sekstet organowy
Bozkt, Krakowskiej, 23.10 Mu
zyka laniezna.

Szczegolowy program audy
cji zamieszcza tygodnik „Ra
dio i Swiat”.

Polskie Radio zachęca so
bie mozliwosci zmian w pro
gramie.

języka polskiego, historii i s
zrafiki kraju ojczystego, w
opatrzywaniu szkół polskich
granica w nieberne podroze
i książki szkolne.

Umieniacj wiez z kra
dzijw bedziemy do zaznajam
nia Polakow na obczyznę z
ciem spolecznym, gospodar
i kulturalnym Polski Ludow
wymagamy rozszerzyc for
hopednielnie lacznosci
hodzistwa z krajami przez
nizowane w wiecieczek zbi
wuch dla odwydzalezal od

